

Stefan Krakowski

HENRYK SIENKIEWICZ — PUBLICYSTA A POZYTYWIZM
WARSZAWSKI
MEANDRY IDEOLOGICZNE I PRZYCZYNY ODWROTU(?)

W opublikowanym w swoim czasie artykule¹ starałem się określić oddziaływanie ideologii pozytywistycznej, jako jednego z ważnych czynników kształtujących „świadomość historyczną” młodego podówczas publicysty i literata. Wykazałem m. in., że w jednej kwestii, mianowicie w ocenie roli szlachty w dziejach Polski, Sienkiewicz różnił się zdecydowanie od tego, co głosił pozytywizm, zasadniczo potępiający rolę polityczno-społeczną szlachty w przeszłości i w czasach mu współczesnych. Wywód mój, dotyczący zaangażowania Sienkiewicza w ruch pozytywistycznym nie mógł być jednak, głównie ze względu na konieczność reguł konstrukcyjnych, omówiony ani zbyt obszernie, ani w sposób merytorycznie zadowalający. W rezultacie niektóre sprawy zostały potraktowane skrótowo, niektóre zaś — nie mające bezpośredniego związku z problematyką historiograficzną i historyczną — zgoła pominięte². Wydaje się zaś, a nawet uważam za pewnik, że dopiero w miarę poszerzone potraktowanie zagadnienia, jakie było w istocie oraz w jakim stopniu i kiedy ulegało przemianom miejsce Sienkiewicza w krótkotrwałym (jakby się zdawało) a tak niezwykłym dla polskiej myśli społeczno-kulturalnej zjawisku, jakim był tzw. pozytywizm warszawski, czy w ogóle polski, pozwoli zrozumieć sens nie tylko publicystyczno-

¹ S. Krakowski, *Poglądy na historiografię i dzieje Polski feudalnej w publicystycznej działalności Henryka Sienkiewicza (1872—1882)*, „Acta Universitatis Lodzianis” 1983, Folia Historica 14, s. 55—82.

² Nie uwzględniona też została, z przyczyn od autora częściowo niezależnych (przedłużający się proces druku) literatura nowsza, m. in. artykuł A. F. Grabskiego, *Koncepcja nauki w historiografii doby pozytywizmu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1967, R. XIV, nr 4, s. 629—645, jak też dzieło H. Markiewicza, *Pozytywizm*, Warszawa 1980.

-literackiej, ale w pewnym sensie życiowej działalności tego wybitnego, chociaż zawsze kontrowersyjnego twórcy. Co więcej, pozwoli może zrozumieć — niejako wytłumaczyć — jakie były istotne przyczyny, a może nawet podświadome motywy, które spowodowały odejście Sienkiewicza od programowych tez i założeń pozytywizmu. I czy to było w istocie „odejście”, czy raczej „odnalezienie siebie”? Wielkiemu pisarzowi poświęcono mnóstwo dzieł, rozpraw, artykułów, ale z reguły pisali o nim historycy literatury, stąd może nie mało rażących historia — uczulonego na sprawy metodyczne — mankamentów czy nieporozumień (delikatnie mówiąc) o charakterze właśnie metodycznym. Być więc może, że uwagi metodyczne zajmą w tym artykule więcej miejsca, niżby wymagała jego merytoryczna treść.

Chociaż to rzecz ogólnie znana, konieczne czy pożyteczne jest jednak przypomnieć tutaj, że pozytywizm wywoływał zawsze żywe zainteresowanie różnorodnych gałęzi nauk humanistycznych, a nawet przyrodniczych. Wzrosło owe zainteresowanie szczególnie po II wojnie światowej, w zmienionej do gruntu sytuacji polityczno-społecznej i w warunkach, kiedy metoda badawcza oparta o założenia materializmu historycznego dała nauce wspaniałą instrument dla poznania i pogłębienia wielu niejasnych dotąd kwestii³. W ogniu zawziętych nieraz polemik i dyskusji, trwających z przerwami do dzisiaj, a prowadzonych z pozycji historycznych, socjologicznych i filozoficznych, starano się określić proveniencję, treść społeczną, filozoficzną, a także polityczną i w ogóle to, co się niekiedy nazywa „specyfiką polskiego pozytywizmu”. W istocie bowiem pozytywizm polski posiadał swoją specyfikę, zresztą jak i w innych krajach ruch ten różnił się bardzo w rozmaitych aspektach. Na ziemiach polskich kształtował się jednak w warunkach zgoła wyjątkowych. Jego tło to przede wszystkim przynębiająca atmosfera powstaniowa, mściwe represje caratu, a jednocześnie coraz fatalniejszy dla kwestii polskiej układ stosunków międzynarodowych. Należy wszakże przypomnieć, że z drugiej strony tej beznadziejnej sytuacji polityczno-społecznej kraju towarzyszył korzystny rozwój stosunków ekonomicznych, w znacznym stopniu wynikłych — prócz uwłaszczenia — z bardzo poważnych możliwości, jakie dla polskiego przemysłu i handlu dawały kontakty ujarzmionego „kraju priwisłańskiego” z Cesarstwem. Historia zna tego rodzaju paradoksy, które wszakże złożyły

³ Z dawniejszych, ale do dziś podstawowych prac wymienić należy dzieło zbiorowe pt. *Pozytywizm*, red. J. Kotta, cz. 1, Wrocław 1950; cz. 2, Wrocław 1951. Z najnowszej literatury przedmiotu na szczególną uwagę zasługują *Problemy literatury polskiej okresu Pozytywizmu*, red. E. Jankowski, J. Kulczycka-Saloni, t. 2, Warszawa 1983, s. 367, dalej *Okresy literackie*, red. J. Majda, Warszawa 1983, s. 216—246, rozdz. T. Weissa, *Pozytywizm*; tamże ważniejsza, nowsza literatura.

się w sumie na znane hasło wywoławcze polskiego pozytywizmu: przez pracę od podstaw (albowiem prawie wszystko należało burzyć lub zgoła zaczynać od podstaw) do wzrostu ekonomicznego, kulturalnego, odrodzenia narodowego, a może — kiedyś (tego nie pisano ani nie mówiono publicznie) — odrodzenia państwowego. Te proste w treści hasła, realizowane w Europie Zachodniej na długo przed pozytywizmem, przytłumiły w gruncie rzeczy pryncypia pozytywizmu w jego czystej formie i treści. Nowsze badania wskazują jednak, że stosunek do filozofii, która w polskim pozytywizmie jest przedmiotem rzadziej poruszonym, niż na Zachodzie, w istocie rzeczy nie wykazuje jednak tak rażących różnic, niż to sądzono w starszej literaturze⁴. Jest za to rzeczą charakterystyczną, zresztą zrozumiałą, że pozytywizm w Polsce miał na ogół odmienną treść, czy raczej kładł inne akcenty na różne aspekty społeczne i kulturalne w każdym z trzech zaborów⁵. Bezspornym jest, że idee pozytywistyczne najbardziej rozwinęły się w Królestwie, w sensie tak teoretycznym, jak i w programach działania, stąd i nazwa dość wcześniej przyjęta: pozytywizm warszawski. Warszawa stała się niejako stolicą pozytywizmu, tutaj też zrodziło się hasło „pracy organicznej”, nie tylko w sensie szerzenia kultury materialnej, ale może jeszcze w większym stopniu kultury duchowej. Na ogół miarą „postępu”, „zaćofania” lub „konserwatyizmu” (tymi pojęciami szafowano podówczas w sposób niebywale rozrzutny), a więc akceptacji lub negacji nowego kierunku był stosunek do roli Kościoła i szlachty w przeszłości, a najczęściej i współczesności, do tzw. kwestii żydowskiej, oświaty ludowej i w ogóle wsi, do nauk przyrodniczych (m. in. sprawa teorii Darwina), filozofii idealistycznej i o akcentach materialistycznych. W nauce, już w latach powojennych, opracowano próbę periodyzacji pozytywizmu w Polsce, wiążąc jego ideowe przemiany i programy działania z przemianami ekonomiczno-społecznymi, aż po kapitulancję w konfrontacji z narastającym ruchem socjalistycznym⁶.

To przydługie, być może, przypomnienie tego, co na ogół historykowie o specyfice polskiego pozytywizmu było tutaj konieczne dla, w miarę jasnego, ukazania usytuowania H. Sienkiewicza w ruchu pozytywistycznym, mniej lub więcej wyraźnych jego wahań czy przemian ideo-

⁴ Różnice w poglądach widać np. w pracach L. Kołakowskiego, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa 1966 czy B. Skargi, *Przyrodzoznawstwo i filozofia*, [w:] *Problemy literatury...*, t. 2, s. 9—44.

⁵ O ideach pozytywistycznych w piśmiennictwie pomorskim pisze A. B. kowski (*Problemy literatury...*, t. 2, s. 103—162), o pozytywizmie w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim — K. Chruściński (tamże, s. 163—192), o problemach pozytywizmu na Śląsku — E. Malinowska (tamże, s. 193—216).

⁶ Por. Krakowski, *op. cit.*, s. 61 i n.

wych, czy wreszcie „odstępstwa” lub „odwrotu” (jak to się niekiedy pisze). Te trudne na ogół sprawy można zbadać przede wszystkim na bazie twórczości publicystycznej młodego wtedy pisarza, jak też — w sensie raczej pomocniczym — na bazie jego wczesnej twórczości literackiej. Natomiast twórczość późniejsza, tak wspaniale rozkwitła, wykazuje i to rzadko zaledwie relikty „myślenia pozytywistycznego”⁷.

Należy wszakże od razu tutaj przypomnieć, że badacz twórczości Sienkiewicza dysponuje również wcale obszernym materiałem epistolarnym, częściowo tylko opublikowanym jeszcze za jego życia, ale zasadniczo po jego śmierci⁸. Zresztą materiałów tych przybywa ciągle i można mieć nadzieję, że niemało jeszcze listów Sienkiewicza znajduje się w różnych archiwach lub w rękach prywatnych⁹. Nawiasem mówiąc, można podziwiać pisarza, że znajdował czas na tę obfitą korespondencję. A jest ona niezwykle interesująca. Czytelnik znajduje w listach prywatnych Sienkiewicza nie tylko dane o jego życiu rodzinnym, towarzyskim czy oficjalnym, ale także wielokrotnie jego sądy, opinie, refleksje, czasem dłuższe wzmianki dotyczące różnych kwestii społecznych i kulturalnych, nie brak też uwag natury politycznej. Nawet w listach niekiedy bardzo intymnych, w każdym razie z pogranicza przeżyć miłosnych, trafiają się dłuższe refleksje o charakterze „ogólniejszym”¹⁰.

⁷ Wskazuje się m. in. na postać Połanieckiego, jako praktycznego realizatora „postępu”, akcenty potępienia zdradzieckiej roli magnaterii w *Potopie* i anarchii szlacheckiej.

⁸ Druk. w *Dzielał Henryka Sienkiewicza*, red. J. Krzyżanowski, t. 1—60, Warszawa 1949—1951, w tym korespondencje t. 55—56. Warto tutaj jednak dodać, że wydawca niejednokrotnie „skracał” listy, wypunktowywał niektóre słowa czy zdania itd.

⁹ Np. listy H. Sienkiewicza znalezione w Centralnym Państwowym Archiwum Literatury i Sztuki w Moskwie (do „Marynuszki” Romanowskiej) lub listy tegoż w posiadaniu dalekich krewnych Marii Radziejewskiej (por. K. Kolińska-Sochaczewska, *Sienkiewicz i piękna Wielkopółanka*, Warszawa 1977). Wybór z tych listów, ze skrótami, dał J. Krzyżanowski, który zresztą nie znał dalszej korespondencji (od 1909 r.).

¹⁰ Pomijając ogólnie dostępne listy w *Dzielał* (omówiona przez J. Krzyżanowskiego, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956), liczne fragmenty o charakterze politycznym (w duchu antypruskim) znajdują się w listach do M. Radziejewskiej. Por. K. Kolińska-Sochaczewska, *op. cit.*, s. 97—98. M. Radziejewska, o zamięwaniach literackich i korespondentka „Katolika” w Bytomiu, nie godziła się z Sienkiewiczem co do tak jednostronnie pojętego potępienia Niemców. Pisała m. in., że „Nie Niemcy i nie ich system winien, że taka tam (w Wielkopolsce, przyp. S. K.) panuje poziomość, taka niezdolność do wyższych lotów, lecz to, że w bezmiernej wygodzie i bezduszości korzystamy z pretekstu »wyjątkowych okoliczności« [...] Ale my, którzy nawzajem sobie ducha zabijamy, nie możemy się chyba skarżyć, że nas obcy krzywdzi — bo w porównaniu każda inna krzywda jest małą, a od nieprzyjaciela — nawet zrozumialszą. Nie ma wielkich artystów, pisarzy,

Sienkiewicz porusza sprawy wsi, tzw. kwestię żydowską, sprawy religii itd. Jak ma się ustosunkować historyk wobec korespondencji prywatnej jako źródła? Podręczniki dotyczące metody historycznej, tak polskie jak obce¹¹, bardzo rzadko lub niejasno poruszają tę kwestię. Prawie zawsze przez źródło epistolarne rozumie się listy o charakterze mniej lub bardziej prywatnym, wysłane od osób wysoko usytuowanych w hierarchii społecznej (królowie, księżęta, dostojnicy kościoła). I jeśli jest prowadzona polemika co do tej kwestii, to dotyczy bardziej sprawy usytuowania listów prywatnych w podziale źródeł¹², proponowanym przez autorów podręczników metodologicznych lub metodycznych, niż sprawy ich właściwego użytkowania. Należy się domyśleć, że badacz winien wobec tego materiału stosować normalną krytykę treści, tak samo jak w stosunku do wszelkich innych źródeł, tzw. opisowych. Wszakże o listach osobistości z kręgów mniej znaczących w hierarchii społecznej, szczególnie politycznej, podręczniki prawie milczą. Należy się zatem domyślać, podobnie jak w zakresie listów wyżej wskazanych, że i tutaj obowiązują normy postępowania metodycznego, ogólnie przyjęte w naukach historycznych. Otóż krytyka, tj. analiza prawdopodobieństwa wymowy ideologicznej czy faktologicznej listu lub jego fragmentu, jest

mówców u nas nie dlatego, aby się nie rodzili tacy, ale dlatego, że im nie pozwalamy nimi być" (tamże, s. 94 i n.).

¹¹ Wymienię tu przykładowo prace bardziej znane: M. Handelsmana, *Historyka*, Warszawa 1928; S. Kościałkowskiego, *Historyka*, Londyn 1954 (skrypt o podobnym tytule, obszerniejszy od wydania londyńskiego, wydany w Wilnie prawdopodobnie jest niedostępny), prace G. Labudy, J. Matuszewskiego i in. Wykaz dokładniejszy podaje B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, Poznań 1975. Z obszerniejszej literatury francuskiej (m. in. Ch. Langlois i Ch. Seignobós) przede wszystkim obszerne kompendium pt. *L'Histoire et ses méthodes*, éd. Ch. Samaran, Paris 1961, a dla celów bardziej praktycznych podręcznik M. Pacaut, *Guide de l'étudiant en Histoire Médiévale*, Paris 1968. Historiografia niemiecka posiada liczne podręczniki metodologii historycznej, z nowszych należy wymienić *Einführung in das Studium der Geschichte*, Herg. W. Eckerman, H. Mohr Berlin 1966.

¹² S. Kościałkowski np. proponuje podział na: źródła dokumentalne albo bezpośrednie, źródła narracyjne (historiograficzne) albo pośrednie i źródła epistolarne, czyli listowne (*op. cit.*, s. 53), uzasadniając powody wydzielenia źródeł epistolarnych w odrębną grupę. B. Miśkiewicz kwestionując podział S. Kościałkowskiego i referując odmienne propozycje G. Labudy i T. Topolskiego "nie zwraca bezpośrednio uwagi na źródła typu epistolarnego (*op. cit.*, s. 123—130). Autor niniejszego artykułu przychylił się do „praktycznych” propozycji J. Topolskiego (*Metodologia historii*, Warszawa 1968, s. 269—271). Jest wszakże rzeczą charakterystyczną, że ani w wyżej wymienionych pracach (poza niektórymi uwagami S. Kościałkowskiego), ani na ćwiczeniach i proseminariach nie omawia się zbyt często sposobu traktowania listów jako źródeł historycznych. Trudności i nieporozumienia, jakie nasuwać może korespondencja prywatna ukazuje m. in. znana książka J. M. Smotera pt. *Spór o listy Chopina do Delfiny Potockiej*, Warszawa 1976.

niezwykle złożona, list bowiem pisany do prywatnego odbiorcy może posiadać najrozmaitsze, trudne do rozszyfrowania motywy. Odnosi się to szczególnie do osób z kręgów artystycznych (pisarzy i poetów, aktorów, muzyków itp.), do tego pisanych w okresie, kiedy przyszły „wielki” nie mógł nawet przypuszczać, że jego listy prywatne będą w przyszłości opublikowane¹³. Biorąc taki materiał jako źródło badacz musi istotnie znać nie tylko realia, ale i momenty psychologiczne, a to przekracza najczęściej jego możliwości. List prywatny jest nieraz wyrazem chwilowych nastrojów, czasem konwenansu, czasem grzecznościowego przystosowania nie tylko tonu, ale i treści listu *ad personam* adresata ze względu nie tylko na jego stanowisko społeczne, ale i wiek czy stan zdrowia. Możliwości jest tutaj bardzo wiele¹⁴. Natomiast faktem jest, że

¹³ Np. nieznanne listy Bolesława Prusa do Aliny Sacewiczowej, prawdopodobnie matki jego syna, w: G. Pauszer-Klonowska, *Ostatnia miłość w życiu Bolesława Prusa*, Warszawa 1962 lub listy J. I. Kraszewskiego (i do niego) w: A. Trepiński, *Romans Kraszewskiego z wiedeńką*, Warszawa 1970. Podobnie jest z listami W. Hugo, nieznanymi dotąd lub zachowanymi w archiwach lub zbiorach rodzinnych, wykorzystanych szczerze i w sposób bardzo jednostronny w książce A. Maurois pt. *Olympio ou la vie de Victor Hugo* (wyd. pol. *Olimpio, czyli życie Wiktora Hugo*, Warszawa 1971). Recepta tych odkryć, a raczej ich istotna wartość — z punktu widzenia nauki — może być bardzo wątpliwa, zwłaszcza, jeśli służą jako źródło tendencyjnie dobierane i interpretowane, bez konfrontacji z innymi źródłami lub w odezwaniu od zintegrowanej całości opisywanej sytuacji lub wydarzeń.

¹⁴ W świetle swoich wypowiedzi w listach, szczególnie do bliskich sobie i zaufanych osób, Sienkiewicz mógłby „wyglądać” wcale nie tak posągowo, jak to się dość powszechnie sądzi, zresztą w oparciu o jego deklaracje publicystyczne lub utwory literackie. Że ujawnia się jako antyklerykał w liście z sierpnia 1865 r. (*Dzieła*, t. 55, s. 67—71, także i dalej), to nie dziwi, bo Sienkiewicz miał wówczas 19 lat. Ale w roku 1876, kiedy był już zupełnie dojrzałym człowiekiem, deklaruje się jako ateista (tamże, s. 230) w liście do J. Horaina, emigranta z Polski. Do niego też pisze m. in.: „u nas Palecki (pisarz i działacz polityczny w Czechach, ugodowy wobec Austrii — przyp. S. K.) np. jest niemożliwy, tak jak niemożliwy był Wielopolski. Połowa ludzi powie, że to szpieg i zgubią go. Żebyście wiedzieli, jaką mam serdeczną nienawiść i pogardę dla tej nierządniczy, która się u nas opinią nazywa i jak bezwzględnie gotowy jestem i byłem zawsze plunąć jej w oczy” (tamże, s. 222 i n.). Albo inny wyjątek z korespondencji osobistej: „Nie wiem, co się dzieje w kraju: czy zrobili powstanie, czy jeszcze nie. Może tylko chodzą po kościołach i proszą Pana Boga o ojczyznę i wolność. Wyobrażam sobie, że słucha tego, gryząc orzechy” (tamże, s. 248). Wiele lat później tak zrów oceniał krytykę publicystyczną i literacką w Warszawie: „Uważam warszawską krytykę za najparszywszą, najędźniejszą i najpląskszą ze wszystkich, a wielcy recenzenci od literatury, jeśli mi czym imponują, to swoją głupotą, złą wiarą, małostkowością, jeszcze raz głupotą. Pod tym względem nie znam marniejszego i bardziej małodusznego miasta jak Warszawa” (tamże, s. 451 i n.). O Warszawie, wielu znajomych, redaktorach czy wydawcach, ale także „ludziach z ulicy” pisał Sienkiewicz z reguły negatywnie i ironicznie (inaczej np. niż B. Prus). Korespondencja Sienkiewicza, o charakterze „miłosnym”, (np. do Janczewskiej, „Marynuszki” Romanowskiej czy M. Radziejewskiej) jest albo nadto syntementalna, a czę-

rzecz oddana do druku jest materiałem zasadniczo przez autora prze-myślany, podlega cenzurze niekiedy oficjalnej, a zawsze cenzurze spo-łecznej. Co więcej — pozostaje świadectwem „na wieczność”.

Jeśli zamieściłem tutaj nieco uwag o ewentualnej roli korespondencji prywatnej jako źródła dla badań historyka, to dlatego, że tłumaczą one — przynajmniej częściowo — dlaczego pominąłem nader obfitą korespondencję Sienkiewicza przy prezentowanej tu próbie odtworze-nia jego usytuowania w nurcie pozytywistycznym. Przyjmuję zatem, że — jak to już zaznaczyłem — podstawowym źródłem, jakie będzie zu-żytkowane zgodnie z celami pracy, będą — poza rzadkimi i w miarę uzasadnionymi wyjątkami — materiały, jakie pozostawił w swym ży-ciowym dorobku Sienkiewicz-publicysta i — dla celów porównaw-czych — Sienkiewicz-twórca pierwszych utworów literackich, w czasie mniej więcej zbieżnym z działalnością publicystyczną.

Jest to materiał zarówno obfity, jak i wręcz imponujący wachlarzem zainteresowań i odczytaniem młodego Sienkiewicza¹⁵. Chciałoby się nie-mal powiedzieć, że jest swego rodzaju odpowiednikiem poziomu ilości-owego i jakościowego ówczesnej publicystyki warszawskiej. Jak wiado-mo, rozkrzewiła się ona w II poł. XIX w. niebywale w formie gazet codziennych, tygodników, dwutygodników, miesięczników itd. Na ten temat napisano już szereg rozpraw naukowych¹⁶ i nie ma potrzeby charakteryzować poszczególnych pism. Oblicze ideowe, a nawet węższe,

sto wyraźnie nieszczerą. Bardzo to jest charakterystyczne w sprawie zerwania z M. Radziejewską (por. Kolińska-Sochaczewska, *op. cit.*, s. 66—109; także, *Memorandum*, s. 127 i n.) Cytowane powyżej niektóre fragmenty listów prywatnych Sienkiewicza — jak zresztą lektura niektórych biografii znanych postaci oparta w większości na ich korespondencji — postulują w sposób bardzo wyraźny, że uży-tek z listów prywatnych zobowiązuje autora do specjalnie ostrożnych i wnikliwych norm postępowania metodycznego. Zbyt pochopne wnioski doprowadzają nieraz auto-rów do sądów czy hipotez wręcz absurdalnych.

¹⁵ Por. Krakowski, *op. cit.*, s. 58. Sienkiewicz rzadko podpisywał się w pu-blicystyce pełnym nazwiskiem, najczęściej były to skróty czy pseudonimy (m. in. Litwos, Muasagetes, znak §). D. Świerczyńska w artykule pt. *O pseudoni-mach literackich okresu pozytywistycznego*, [w:] *Problemy literatury...*, s. 217—226 wymienia aż 18 pseudonimów Sienkiewicza. Czytelnicy jednak z reguły znali na-zwisko autora.

¹⁶ Liczne oceny, omówienia lub wprost dzieje poszczególnych czasopism czy prasy pozytywistycznej m. in. w cyt. wydawnictwie *Pozytywizm, cz. 1 i 2. Z nowszych opracowań wymienić należy przede wszystkim Historię prasy polskiej*, red. J. Łojek, t. 2: *Prasa polska w latach 1864—1910*, Warszawa 1974) oraz interesujące studium J. Kosteckiego, *Czytelnictwo czasopism w Królestwie Polskim w drugiej poło-wie XIX wieku*, [w:] *Problemy literatury...*, s. 273—352). Wiążą się z tym zagadnie-niem artykuł B. Bobrowskiej, *Kierowniczka opinii i krzewicielka oświaty. Dzien-nikarze warszawscy drugiej połowy XIX w. O zadaniach prasy (1866—1892)*, [w:] *Problemy literatury...*, s. 241—272.

bardziej specjalistyczne cele wielu z tych pism trudno jest nieraz jednoznacznie określić, nie tylko dlatego, że ulegały one różnorodnym, dość nieoczekiwanym przemianom, ale również dlatego, że nawet treściowa zawartość jednego czy kilku bliskich sobie czasowo numerów wykazuje niekonsekwencje, a nawet sprzeczności. Zdarzało się nieraz, że w czasopiśmie poświęconych życiu kulturalnemu pisano na tematy gospodarcze, bywało i na odwrót. Czasem zmiana właściciela lub naczelnego redaktora zmieniała ton ideowy i przedmiotowy czasopisma. Poza tym poszczególne pisma prowadziły ze sobą ciągle polemiki i spory w bardzo ostrym tonie, nieraz złośliwym, *ad personam*. W ogóle zaś nie były to spory dotyczące kwestii pryncypialnych, takie zdarzały się dość rzadko, były to najczęściej „antagonizmy odcieni”, niekiedy wprost niechęci i zawiści osobiste. Warto tutaj od razu dodać, że sam Sienkiewicz unikał angażowania się w jałowe, jego zdaniem, spory¹⁷, był rzeczowy, a jednocześnie interesujący i spostrzegawczy. Chociaż dbał zawsze o piękno stylu i poprawność językową, rzadko jednak dla efektu literackiego zniekształcał istotny sens wypowiedzi. Jeśli jednak istotnie angażował się w kwestiach rzeczywiście ważnych, wtedy pisał (szczególnie w okresie nieco późniejszym) ostro, a nawet bezpardonowo¹⁸. Debiut publicystyczny Sienkiewicza przypada na rok 1869 (w „Przeglądzie Tygodniowym”), debiut literacki — powieścią *Na marne* (druk w tygodniku „Wieniec”). Zalety jego pióra umiano szybko ocenić: Sienkiewicz w ciągu dziesięciu mniej więcej lat (przyjmując rok 1882 jako właściwy koniec jego działalności publicystycznej) należał do niewielkiego grona publicystów znanych ogólnie¹⁹ i zawsze chętnie widzianych w redakcjach (nieraz jednocześnie kilku pism o dość różnym zabarwieniu).

Jaka była więc publicystyka H. Sienkiewicza w omawianym tutaj okresie? W jakim stopniu jego felietony, sprawozdania, recenzje, czasem krótkie zgoła wzmianki odzwierciedlają widzenie przez młodego pisarza różnorodnych przejawów życia, jeśli je mierzyć kryteriami właściwymi dla pozytywizmu? Przejrzyjmy treść felietonów pt. *Bez tytułu*²⁰,

¹⁷ Także i Sienkiewicz niekiedy zabierał głos w polemikach między publicystami czy czasopismami. Por. np. jego „ingerencję” w polemikę między „Kurierem Codziennym” a B. Prusem. Liczne prywatne opinie Sienkiewicza wyrażane w listach tchną ironią lub wręcz wrogością (m. in. w listach do Horaina), niektóre są rzeczowe i umiarkowane, np. w sprawie „Słowa”, „Gazety Polskiej”, *Dziela*, t. 56, s. 37 i n., 54 i n.

¹⁸ Por. Krakowski, *op. cit.*, s. 63 (Sprawozdanie z odczytu W. Dzeduszyckiego), s. 72 i n. (recenzja z dzieła M. Bobrzyńskiego) i in.).

¹⁹ Z Sienkiewiczem rywalizował pod względem popularności A. Świętochowski. B. Prus uzyskał uznanie nieco później — jego publicystykę już współcześni stawiali na ogół wyżej, niż publicystykę Sienkiewicza.

²⁰ Por. *Dziela*, t. 47.

drukowanych w ciągu dziesięciu miesięcy na łamach „Gazety Polskiej” w roku 1873. Każdy z tych felietonów był jakby krótką kroniką wydarzeń, przede wszystkim kulturalnych (literatura, publicystyka, malarstwo, teatr, oświata, nauka itd.), nierzadko były też informacje z dziedziny ekonomicznej, administracji miejskiej, budownictwa. Po rocznej przerwie w tym samym piśmie Sienkiewicz drukował felietony pt. *Chwila obecna*, słusznie uważane przez krytyków i historyków literatury za pełną prawdy kronikę ówczesnego życia kulturalnego Warszawy (zresztą i tutaj nie pominął młody publicysta życia ulicy warszawskiej — z jej urokami, ale także nędzą). Niewiele różnią się tematycznie felietony pt. *Sprawy bieżące*, drukowane w „Niwie” (w latach 1874—1875), zawierają jednak więcej informacji i spostrzeżeń z dziedziny życia gospodarczego, niż felietony *Bez tytułu*. Nie trudno też spostrzec, że ogólny ton *Spraw bieżących* jest bardziej osobisty i zdecydowany, wiele w nich ironii i krytyki w porównaniu z dość powściągliwym tonem felietonów zamieszczanych w „Gazecie Polskiej”.

A właśnie w „Gazecie Polskiej” drukuje Sienkiewicz swą „małą trylogię” (*Stary sługa, Hania, Selim Mirza*, 1875—1877), słusznie potraktowanej przez współczesnych — jak to będzie mowa dalej — jako wyłom, szczyt w dotychczasowej postawie ideologicznej Sienkiewicza, w każdym razie w stosunku do pryncypialnych założeń pozytywistów²¹.

W tym również czasie (1876 r.) Sienkiewicz wyjechał jako korespondent „Gazety Polskiej” (ale koszty podróży pokrywał w większości z własnych funduszy) do Stanów Zjednoczonych²². Jego *Listy z podróży* znane są powszechnie, ponieważ — drukowane pierwotnie w „Gazecie Polskiej” w latach 1876—1878 — doczekały się stosunkowo szybko osobnych wydań²³. Ich zakres problematyczny jest istotnie wszech-

²¹ Jako zapowiedź późniejszej twórczości H. Sienkiewicza traktuje „małą trylogię” specjalizujący się w badaniach nad twórczością tego pisarza T. Bujnicki, *Mała trylogia Sienkiewicza*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1961, z. 4, s. 63—106. Ze współczesnych Sienkiewiczowi wyjątkowo zjadliwą krytykę „małej trylogii” (w szczególności w jej konserwatywno-szlacheckich aspektach) dał A. Świętochowski na łamach „Prawdy” 1884, nr 27—32.

²² Mało znany jest fakt, że podróż Sienkiewicza miała również cele handlowe. Mianowicie Sienkiewicz zapisał się do grona udziałowców w projektowanym towarzystwie akcyjnym pn. „Kotwica”, o czym dyskutowano w Warszawie w domu K. Chłapowskiego i jego żony Heleny Modrzejewskiej. Sienkiewicz wyjechał w towarzystwie J. Sypniewskiego, jednego z udziałowców. Projekt ten zawiódł, świadczy wszakże o próbie realizacji programowych założeń pozytywizmu. (Wg S. Frybes, *Ignacy Maciejowski-Sewer, Pozytywizm*, cz. 2, s. 237).

²³ W jęz. ang. m. in. „Portrait of America: Letters of Henry Sienkiewicz”, prócz życzliwego zainteresowania także głosy krytyczne (m. in. o losie robotników lub bezrobotnych, zwłaszcza imigrantów, Indian itd.), por. J. Kulczycka-Saloni, *Henryk Sienkiewicz*, Warszawa 1966, s. 21. Szerzej o *Listach z podróży* w rozprawce

stronny, młody publicysta opisywał niemal wszystko co widział i co słyszał: stosunki społeczne, gospodarcze, ustrojowe, kulturę i obyczaje, zwrócił uwagę na warunki bytowania emigracji z Polski (w tym także ludności żydowskiej). Należy bezwzględnie przyznać, że umiał obserwować, a jeszcze chyba lepiej — opisać. Prócz materiałów publicystycznych Sienkiewicz wzbogacił podówczas swą twórczość literacką o kilka nowel i opowiadań (w tym m. in. *Latarnik*, *Za chlebem*, *Sachem*, a przede wszystkim *Szkice węglem*).

Specjalną pozycję w twórczości młodego publicysty i pisarza zajmuje korespondencja z Paryża. W roku 1878 odbywała się tutaj, zorganizowana z niezwykłym rozmachem, wystawa międzynarodowa. Sienkiewicz, w drodze powrotnej z Ameryki, przebywał w Paryżu przez dłuższy czas. Korespondencje paryskie mają — jak zwykle u tego uzdolnionego i inteligentnego publicysty — barwny wachlarz tematyczny, a więc: nastroje polityczne, prądy naukowe i literackie, życie obyczajowe wielkiej metropolii. Uderza stosunkowo bogata treść polityczna, społeczeństwo polskie tradycyjnie miało oczy zwrócone na Francję, złudzeń nie brakowało nawet i w owym okresie²⁴.

Po powrocie do kraju w latach 1879—1881 Sienkiewicz w dalszym ciągu zajmował się publicystyką, i to w sposób bardzo intensywny, chociaż jednocześnie pisał nowele, opowiadania i zdobywał na tym polu znaczną popularność²⁵. W „Gazecie Polskiej” drukował felietony pt. *Wiadomości bieżące*, a w „Niwie” — *Mieszalniny literacko-artystyczne*. *Wiadomości bieżące* były to jakby noty dziennikarskie o różnym wymiarze objętościowym: od kilkuwierszowych wzmianek do kilkunastostronicowych artykułów. Przeważała tematyka z zakresu kultury, zdarzały się wzmianki o przemyśle, rolnictwie itd. Noty miały charakter informacji, sprawozdań, recenzji, krytyk i refleksji. *Mieszalniny* dotyczyły z reguły kwestii kulturalnych (literatura, teatr, publikacje historyczne, filozoficzne, socjologiczne). Zresztą poza stałymi „rubrykami” Sienkiewicz zamieszczał sporadycznie różnego typu „annonsy” (poza „Niwą” i „Gazetą Polską”) w „Przeładzie Tygodniowym”, „Tygodniku Ilustrowanym” itp.²⁶ Są to na ogół rozbiory krytyczne utworów literackich, prac historycznych, rzadziej filozoficznych, ekonomicznych itp.

Z. Najdera, *O listach z podróży do Ameryki H. Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 1.

²⁴ Literackie odbicie np. w *Lalce* B. Prusa i tegoż *Milnące głosy* i in.

²⁵ M. in. dramat *Na jedną kartę*, nowela, raczej opowiadanie *Niewola tatarska*. Należy dodać, że w tymże okresie (1879 r.) ukazało się pierwsze zbiorowe wydanie dzieł Sienkiewicza, w tym (t. 2) *Listy z podróży*.

²⁶ Por. dane na temat tych czasopism, Krakowski, *op. cit.*, s. 56—57, przypisy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że sam Sienkiewicz, który był — jak widać — w omawianym okresie może bardziej publicystą niż literatem, nie miał najlepszego mniemania nie tyle o samej prasie, co o jej wartości, w swoich sądach zresztą szedł czasem za daleko. Historyka bowiem wręcz fascynuje rozmach publicystyczny, różnorodność czasopism, zaangażowanie rzadko koniunkturalne, chociaż — jak wspomniano już wyżej — nie brakło polemik ostrych w tonie, a w istocie błahych w treści, gdzie także ambicje, popisy krasomówstwa, czyli — jak byśmy dziś powiedzieli — „wodolejstwo” święciły tryumfy. Niemniej należy bezwzględnie stwierdzić, że okres począwszy od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych prawie do końca wieku XIX jest niezwykle płodny, nie tylko zresztą w dziedzinie publicystycznej i literackiej, ale także w dziedzinie nauk przyrodniczych, w działaniach istotnie zmierzających do ożywienia gospodarczego, poprawienia warunków bytowania mas ludowych, szerzenia oświaty. Na marginesie dodam — co mało już łączy się z treścią z zasadniczymi celami niniejszego artykułu — że pozytywizm wydaje mi się niedoceniony w ogólnej świadomości nie tylko dawniej, ale i dzisiaj²⁷!

Tak przedstawia się problematyka publicystyczna H. Sienkiewicza z okresu, kiedy właśnie publicystyka, a nie pisarstwo w sensie ściśle literackim, była główną domeną jego działalności do roku 1882. Później — jak już wspomniano i co już jest powszechnie znane — Sienkiewicz poświęcił się zdecydowanie literaturze pięknej, natomiast utwory o charakterze mniej lub bardziej publicystycznym są rzadkie²⁸. Fakt, że w swej twórczości publicystycznej Sienkiewicz wykazał niebywale szeroki krąg zainteresowań (pisał np. o fabryce świec, zebraniu akcjonariuszy spółek handlowych) posiada oczywiście swoją wymowę. Ale najistotniejszą — dla celów, jakie zakłada prezentowany tutaj artykuł — jest zrozumienie oświecenia i interpretacja różnych zjawisk życia społecznego, jakie daje młody publicysta. Co uważali pozytywiści za przejaw „postępu” lub „zacofania”, co zradzało się lub negowało ich ideowe i programowe hasła mówiono już wyżej²⁹. Już w roku 1873

²⁷ Np. okres pozytywistyczny był traktowany w podręcznikach szkolnych II Rzeczypospolitej na ogół bardzo pobieżnie, w każdym razie romantyzm wysuwał się bezwzględnie na pierwszy plan. Dotyczyło to także zresztą literatury obcej.

²⁸ Charakterystyczne — zresztą zgodne z ówczesną twórczością literacką Sienkiewicza — refleksje z 1882 r. nt. obrazu Matejki *Hołd pruski* (*Dzieła*, t. 53, s. 94—97), recenzje książek Antoniego J. Rolle pt. *Z przeszłości Polesia kijowskiego* oraz J. Grajnera pt. *Powiatki historyczne* (*Dzieła*, t. 46, s. 51—53, 61—62); z 1889 r., odczyt pt. *O powieści historycznej* (*Dzieła*, t. 45, s. 102—124). Różne okolicznościowe wypowiedzi i refleksje (w latach 1896, 1901, 1903, 1907, 1908, 1913). Ostatnie dość obszernie omówienie książki T. Kubali pt. *Wojna szwedzka* (*Dzieła*, t. 46, s. 83 i n.).

²⁹ Por. wyżej, s. 135.

w felietonie drukowanym w „Gazecie Polskiej” Sienkiewicz dość jasno określił swoje stanowisko wobec kilku zasadniczych kwestii nurtujących społeczeństwo³⁰:

Nie można zaprzeczyć — pisał młody publicysta — że dwa kierunki: idealny i pozytywny, głównie reprezentowany przez nasze pisma, walczą z sobą zawzięcie i zajmują stanowiska krańcowe. I konieczne to i potrzebne. Nikt nie zaprzeczy, że w dziedzinie umysłowości naszej panuje dziś niezwykły ruch i ożywienie. Nim do tego przyszło, było rozpatrywanie się w położeniu, wyglądające pozornie na bezruch. Były chwile, w których marzyliśmy. Osłabieni pięknym może, ale smętnym marzeniem, zdawaliśmy się zasypiać głęboko. Przez chwile owe czas nie zatrzymał się nad nami. Życie toczyło się zwykłym, ogromnym kołem: inni nas wyprzedzili — zostaliśmy w tyle. Obecnie gonimy za tymi, którzy poszli naprzód. Do tej pogoni potrzeba sił odpowiednich. Nie zwątpiła o nich prasa nasza i powiedziała sobie: Idź, a gdzie nie zdołasz przeskoczyć, tam przeleż. Zasada ta wprost przeciwna herbowej dewizie: „Złam się, nie zegnij!”, ale odnośnie naszego ogółu — sprawiedliwsza. Sprawy naukowe, ekonomiczne i społeczne leżały u nas odłogiem, jęliśmy się więc owych pustek, a dziś (widać) ruch na niejednym polu [...] Podniósł się nieco poziom umysłowy, ożywił się nieco przemysł i handel, pojawiły się banki, spółki zarobkowe i dobroczynne stowarzyszenia. Prawdy ekonomiczne zapuściły korzonki w naszą glebę, rozpoczął się ruch, ożywiła energia, życie wręcz zaczęło.

W dalszym jednak ciągu autor krytykuje prasę za nadmiar, prawie jednostronny, zainteresowań sprawami przemysłu i handlu, a zatem przede wszystkim sprawami miasta, a pomijanie kwestii wsi i spraw chłopskich.

I tam (są na wsi — przyp. S. K.) są ludzie, należy mówić do nich i o nich. A nie wiem, gdzie by można znaleźć obfitszy i bardziej interesujący materiał, więcej kwestii oczekujących dyskusji. [...] Dla nas wieś więcej znaczy, niż miasto. [Należy] obznajamiać naszych gospodarzy ze stanem kultury rolnej za granicą, a przede wszystkim zająć się ze stanowiska ekonomicznego stosunkiem producentów rolnych do pośredniczących w handlu ich produktami.

Jak widać już w tym wczesnym okresie swej twórczości publicystycznej Sienkiewicz opowiada się za swego rodzaju liberalizmem ideologicznym, chociaż podkreśla znaczenie przemysłu i handlu, wykazuje dość nietypowe dla skrajnych pozytywistów zainteresowanie kwestią chłopską. Ten sam umiarkowany, można by rzec — kompromisowy ton widać i w felietonach późniejszych. Pisząc o walce pozytywistów z idealistami Sienkiewicz sądzi, że³¹:

Walka rozmaitych zasadniczych poglądów nie tylko, że nie ma nic nagannego ani zgubnego, ale przeciwnie, jest tętmem, wedle którego mierzy się zdrowie i bujna

³⁰ *Dziela*, t. 47, s. 5—6.

³¹ Tamże; „Gazeta Polska”, felieton V.

żywołność ogółu: jest objawem życia i konieczną jego potrzebą, a na koniec jest potężnym środkiem wzajemnej kontroli, wzajemnego przestrzegania się i wzajemnego dążenia do możliwej doskonałości.

Nieszczęściem jednak tej szlachetnej w założeniu polemiki czy rywalizacji jest — zdaniem Sienkiewicza — to, że w obu obozach nie brak jednostek zbyt ambitnych i egoistycznych, którym więcej chodzi o zyski i sławę niż o idee.

Tematyka ówczesnych anonsów publicystycznych Sienkiewicza jest typowa dla wczesnego okresu pozytywizmu. Są informacje o książkach z zakresu ekonomiki, o zjeździe przyrodników i naturalistów we Lwowie, o fabryce betonu, o projekcie założenia ochronki dla dzieci wiejskich. W jednej z notek znajdujemy krótkie wzmianki o publikacjach: Stewerta pt. *Zasady zachowania energii* (tłum. prof. Kwietniewskiego), Bageholda pt. *O początkach narodów*, Pettigrewa pt. *Ruch zwierzęcy* (tłum. prof. Nawrockiego), Schmidta pt. *Nauka o pochodzeniu gatunków* (tłum. prof. Wrześniowskiego)³². Każda z tych informacji bibliograficznych zaopatrzona jest uwagami o treści, niekiedy z próbą oceny. Bardzo symptomatyczna jest wypowiedź przyszłego autora *Wirów* o Ferdynandzie Lassalle'u i warto ją tutaj zacytować³³:

Znakomity promotor spraw robotniczych Ferdynand Lassalle jest u nas prawie nieznanym, oprócz bowiem rozprawki księdza Pawlickiego, w której streszczona jest jego działalność, własnych jego dzieł nie posiadamy w przekładzie. Otóż pani M. donosi nam, że wykańcza przekład *Program robotników* Lassalla. Rozprawka napisana z właściwą Lassallowi świetnością słowa i dokładnością treści byłaby wielce pożądanym nabytkiem [...] Przy tej sposobności nadmieniamy, że obszerną pracę o Lassalle przygotował p. S. Gladstern, student lipskiego uniwersytetu i miał ją zamieścić w warszawskim „*Ekonomiście*” [...] Lassalle, jako znakomity rzecznik ludowy zasługuje niewątpliwie na bliższe poznanie, chociaż co do nas wolimy umiarkowańsze, na samopomocy oparte teorie Schultze'go z Dolitsch, znanego twórcy niemieckich stowarzyszeń produkcyjno-rzemieślniczych (podkr. S. K.).

Z kryteriów ideologicznych, właściwych dla wczesnego pozytywizmu, a akceptowanych przez młodego Sienkiewicza, należałoby jeszcze wymienić akcenty antyklerykalne, czasem bardzo ostre³⁴ oraz potępie-

³² Tamże; „*Gazeta Polska*”, s. 169. Warto dodać, że Sienkiewicz ocenia pochlebnie pracę Stewarta, m. in. za to, że „jest to próbka bardzo pozytywnego rozumowania o całości znanych faktów przyrodniczych”. Praca Bagehotta, *O początkach narodów* podoba się recenzentowi, ponieważ „teoria Darwina została [w nim] zastosowana co do filozofii i historii”.

³³ *Dziela*, t. 47, s. 171.

³⁴ Pomijając materiały epistolarne (por. wyżej, s. 138, przyp. 14), o tym także refleksje „paryskie”, por. s. 147—148 niniejszego artykułu.

nie antysemityzmu, jak się jednak wydaje, nie zawsze szczerze³⁵. Zaskakuje natomiast stanowisko Sienkiewicza, już w owym okresie, wobec przeszłości szlacheckiej Rzeczypospolitej, ściślej mówiąc wobec roli, jaką w procesie tragicznej katastrofy państwa w niemal wszystkich przejawach życia aż po ostateczny upadek odegrała szlachta i arystokracja. Jak wiadomo, tzw. ortodoksyjni pozytywiści potępiali tę rolę, uważając, że owe warstwy społeczne są winne upadku państwa, gospodarki i kultury, co więcej to „źródło niewyschłe i wciąż zatrujące społeczeństwo”. Sienkiewicz nigdy w pełni nie podzielał tych opinii. Zagadnieniu temu poświęciłem — jak to była mowa na wstępie — specjalny artykuł. Tutaj przypomnę tylko, że nie zdarzyło się nigdy, aby Sienkiewicz wyraźnie godził się nie tylko na owe skrajnie krytyczne, ale nawet umiarkowane osądy i opinie dotyczące szlachty³⁶. Drobne akcenty krytycyzmu wobec swego rodzaju znieczulicy społecznej występują w owym wczesnym okresie twórczości Sienkiewicza, ale tylko w utworach literackich (*Janko Muzykant*, *Bartek Zwycięzca*), ale raczej z pozycji humanitarnych niż zasadniczo społecznych³⁷. W tym też aspekcie sprzeciwu wobec potępienia „szlachecczyni” należy zapewne odczytać złośliwą opinię Sienkiewicza (z roku 1874) na temat „Przeglądu Tygodniowego”, który uchodził za pismo zdecydowanie antyszlacheckie³⁸.

Pismo przeżyło się już ostatecznie — pisał Sienkiewicz — i podtrzymuje się sztucznymi środkami. Niegdyś było wyrazem chwilowej, ale istotnej potrzeby, dziś jest wyrazem wydawniczej pożądlivosti, niegdyś było reakcją przeciw umysłowemu odrętwieniu, dziś jest przytułkiem literackich tromtadatów; niegdyś było dzwonkiem budzącym do pracy i czynu, dziś stało się kołatką, która bezpotrzebnym, a przeraźliwym zgrzytem przeszkadza ludziom pracować. Pamiętamy jak nieraz „Przegląd” jako reprezentant młodej prasy mówił starym: wasz czas przeszedł, idźcie spać, ustąpcie miejsca młodym. Dziś powtarzamy mu to samo³⁹.

Wszakże jest rzeczą charakterystyczną, że kiedy konserwatywny „Kurier Codzienny” zaatakował dość ostro Prusa, Sienkiewicz replikował z ironią³⁹:

³⁵ Por. np. „filosemickie” listy (t. 55, s. 69 n.), a uwagi o roli Żydów w USA, co do tego przyp. 23.

³⁶ Krakowski, *op. cit.*, *passim*, podsumowanie: s. 79—80.

³⁷ Z ironią i złośliwie oceniał te „chłopskie” okenty ówczesnej twórczości H. Sienkiewicza A. Świętochowski, uważając je za zakłamane i wręcz nieudane (m. in. prezentacją Bartka Zwycięzcy jako typowego chłopca z Poznańskiego), tj. półbarbarzyńskiego i ciemnego, co było na rękę propagandzie pruskiej. Chociaż nie takie były intencje Sienkiewicza, Świętochowski miał w tym wypadku częściowo rację. W ogóle jednak ataki Świętochowskiego są przesadne i krzywdzące, szczególnie w odniesieniu do *Szkiców węglem*.

³⁸ *Dzieła*, t. 47, s. 217 i n.

³⁹ *Dzieła*, t. 48, s. 146 i n.

Co do nas, przynajmniej znajdujemy, że więcej jest [humoru] w jednym odcinku pana Prusa, niż we wszystkich numerach „Kuriera Codziennego”, poczynając od daty wyjścia numeru I-go do dnia dzisiejszego. Co prawda, to prawda.

Na ogół przyjmuje się, że dwuletnia wędrówka Sienkiewicza po Stanach Zjednoczonych i na Zachodzie miała poważne skutki w pogłębieniu światopoglądu młodego pisarza⁴⁰. Nie sposób jednak wyciągać jednoznacznego wniosku z pełnych nieraz entuzjazmu wynurzeń Sienkiewicza, zarówno przeznaczonych do druku, jak i zawartych w licznych listach prywatnych. Sienkiewicz istotnie chwali różnorakie zalety młodego, tworzącego się narodu: są dzielni, lojalni, pracowici. Życie w Stanach Zjednoczonych jest „zdrowe, potężne, wolne”, z konfrontacji widać, jak „nasza Europa się zestarzała, spodłala, zniewieściała i wyrodziła”. Jednakże Sienkiewicz nie tłumaczy pozytywnych rysów życia w Ameryce warunkami — jakbyśmy powiedzieli — ustrojowymi, warunkuje je raczej bogactwami naturalnymi tego kraju, klimatem, brakiem obciążeń historycznych, a także różnorodnością etniczną i kulturową obywateli. Niektóre jego sądy wydają się zbyt powierzchowne, niektóre — być może — pisane niezbyt szczerze⁴¹.

O wiele jaśniej określił Sienkiewicz swoje stanowisko względem różnych kwestii, jakimi żyła republikańska Francja. Jak wspomniano, przebywał tutaj w roku 1878, w czasie powrotu z Ameryki. Jego korespondencje z Paryża tchną wręcz entuzjazmem⁴²:

Rzeczpospolita staje się z każdym dniem faktem coraz bardziej spełnionym, coraz mniej potrzebuje zużywać sił na walkę o byt, a natomiast coraz oszczędniej może je skupiać na spokojne przeprowadzanie reform duchowi nowemu odpowiednich. Z biegiem czasu ona stała się ciszą, monarchia burzą, Gambetta konserwatystą, Broglie spiskowcem, głosy lewicy opinią (podkr. S. K.), wycieczki monarchistów krakaniem kruków na wieżach nowego kościoła i beładnym wicherzeniem się stada niewiedzącego, gdzie lecieć. Kraczą też kruki jezuickie orleańskie i bonapartystowskie czasem bardzo głośno, ale coraz mniej skutecznie (podkr. S. K.).

Takich niemal zachwyków dla krzepnącej republiki, demokratyzacji życia społecznego, aktywności ekonomicznej i kulturalnej ówczesnej Francji jest w korespondencji publicystycznej Sienkiewicza niemało. Warto zwrócić uwagę — spośród innych wypowiedzi — na ówczesną charakterystykę naturalizmu, jaką Sienkiewicz przedstawił, omawiając spory w tej kwestii, zresztą mające swe odbicie już w publicystyce

⁴⁰ Por. Kulczycka-Saloni, *op. cit.*, s. 26.

⁴¹ Por. przyp. 23.

⁴² *Dzieła*, t. 44, s. 41—43, 49—50 i in.

warszawskiej. Sienkiewicz mianowicie widzi w naturalizmie „zwrot do zwyczajnego, codziennego życia, do realnych charakterów i do rzeczywistych stosunków”. Autorom-naturalistom chodzi o to, aby przede wszystkim „malować wiernie, by łąpać życie na gorącym uczynku”⁴³. Co prawda w dalszym ciągu charakterystyki Sienkiewicz ubolewa, że naturalizm francuski „przebrał miarę estetyczną, zacieśnił dobrowolnie swoje granice i obniżył własne znaczenie”, niemniej ogólny ton wypowiedzi ma charakter raczej afirmacji i — jak zobaczymy dalej — bardzo różny od tonu późniejszych dość niewybrednych ataków Sienkiewicza na ten kierunek literacki. Ideową postawę Sienkiewicza za-wiera zakończenie omawianej tutaj korespondencji:

Wśród tego zamętu nieskrystalizowanych pojęć, wśród tych zapytań: gdzie iść? i tego gwaru gonitwy za nieoznaczonych jeszcze ideałem, białowłosy ojciec romantyzmu, osiwiwały bard z Guernsey, kładzie od czasu do czasu krzepnące palce na harfe. Słuchają go! Palce stare i harfa może za stara, ale on jeden przynajmniej nie bał się wielkich idei.

Warto zaś przypomnieć, że w czasie, kiedy młody pisarz kreślił te słowa Wiktor Hugo był zaciekle zwalczany nie tylko przez obóz konserwatywny, ale i przez prawe skrzydło republikańskie. Czy uznanie, jakim go darzy Sienkiewicz, było tylko hołdem za geniusz literacki?

W roku 1879 Sienkiewicz przebywał już w kraju. Jak wspomniano, przez blisko trzy lata, do roku 1881/1882 dostarczał notat dziennikarskich do „Gazety Polskiej” (pt. *Wiadomości bieżące*), a jednocześnie felietonów pt. *Mieszalniny literacko-artystyczne* do „Niwy”. Ci, którzy sądzili, że pobyt młodego pisarza na Zachodzie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, wpłynie w jakimś stopniu na radykalizację jego światopoglądu, nie wiele — jakby się mogło wydawać — mylili się. Pierwszy zaraz felieton zamieszczony w „Niwie” informuje czytelników, że będzie prowadził wyłącznie serwis kulturalny, przy czym autor (Sienkiewicz pisał podówczas pod pseudonimem „Litwos”) zastrzega się, że nie chce mieć „opinii rzekomego konserwatysty”⁴⁴. Ponieważ było oczywiste, że zastrzeżenie to wiązało się w sposób widoczny z opiniami, że „Niwa” grawitowała na prawo, redakcja tego pisma zaopatrzyła felie-

⁴³ Tamże.

⁴⁴ *Mieszalniny literacko-artystyczne*, [w:] *Dzieła*, t. 50, s. 3. Pewną wymowę posiada też wtrącone tu jakby mimochodem, ale nie bez ironii, zdanie, że samą kronikę prowadzić będzie kto inny, kogo cechuje „ciche, ale głębokie uczucie dla większych posiadłości i silniejsza wiara w przepowiednię, że »tańczymy nad przepaścią«, co daje mu stanowczą nad nim [sc. Sienkiewiczem] przewagę”.

ton sławnego już publicysty i pisarza dłuższą notą, gdzie m. in. czytamy⁴⁵:

Litwos w czasie swojej pozaatlantyckiej wędrówki nie czytywał „Niwy” i dziwnym zbiegiem okoliczności czerpał z niej wiadomości z nieprzychylnych nam pism. Uwierzył też ich zapewnieniom, jakoby „Niwa” hołdowała wstecznym dążnościom i szlacheckim przesądom. Jak błędnym jest przekonanie takie, czytelnikom naszym wykazywać nie potrzebujemy [...] W oczach naszych szlachectwo nie nadaje praw, ale obowiązki tylko nakłada. Na takie pojęcia szlachectwa zgodzi się i Litwos, mimo swych dla demokratycznej Ameryki sympatii. Niemniej zastrzeżeń [Litwosa] nie usuwamy, bo talent uszanować należy, nawet w jego kapryсах.

Czytelnika, który zna Sienkiewicza z rychło potem drukowanych noweli i powieści o tematyce historycznej, nieco zaskakuje ta szermierka ideowa, tycząca zwłaszcza stosunku do „szlacheczyzny”, albowiem młody publicysta już nieraz ukazał swe sympatie dla „szlacheckiej przeszłości”. Niemniej na razie ówczesne, tzn. publikowane rychło po przyjeździe z zagranicy wypowiedzi i deklaracje Sienkiewicza świadczą istotnie o zwrocie ku lewemu skrzydłu pozytywizmu. I tak np. Sienkiewicz napisał niebywale ostrą, szyderczą relację z odczytu Wojciecha Dzieduszyckiego, tyącą historii filozofii. Pochodzący z Galicji Dzieduszycki był typowym przedstawicielem filozofii idealistycznej, pod względem politycznym związanym ze skrajnie prawicowym, klerykałno-arystokratycznym obozem. Zarzucił mu obskurantyzm, zacofanie, celowe pomijanie zjawisk naukowych sprzecznych z providencjonalizmem⁴⁶. Ton zaś owej krytyki — jak wspomniałem — był wręcz zabójczy, niezwykle ironiczny.

Zupełną antytezą tego tonu jest sprawozdanie Sienkiewicza z książki F. A. Langego pt. *Historia filozofii i jej znaczenie w teraźniejszości*. Sienkiewicz nie zadeklarował się co prawda jako zwolennik filozofii materialistycznej, której Lange był propagatorem, ale ton sprawozdania rzeczowy i — można by rzec — afirmatywny niedwuznacznie wskazuje na intencje jego autora⁴⁷.

Ale nie należy ulegać — jak to już wspomniałem wyżej — zbyt-
nim przeświadczeniom, że późniejszy twórca *Trylogii* nawet w tym okresie, wydałoby się najbardziej dla niego radykalnym — stanął zdecydowanie na lewym skrzydle pozytywizmu. Być może, że nawet nie względy ściśle ideologiczne zrażały go do nurtu, który w istocie wykazywał więcej „rozgadania” (jakbyśmy to powiedzieli dzisiaj) niż szcze-

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Por. Krakowski, *op. cit.*, s. 63, przyp. 25.

⁴⁷ *Dziela*, t. 47, s. 99—102. Pracę F. A. Langego tłumaczył na jęz. polski A. Świętochowski.

rych i pogłębionych intelektualnie założeń i programu działania. Także i wspomniany stosunek do zbyt jednostronnego widzenia roli szlachty w przeszłości i teraźniejszości mącił zapewne jasność poglądów młodego jeszcze pisarza. Faktem jest, że widać w jego linii ideologicznej zygzaki i skazy. Zdrowy rozsądek i inteligencja chroniły go w niemałym stopniu przed doktrynerstwem i pseudopostępowością. W jednym z felietonów — przy okazji omawiania powieści jakiejś „pozytywistki” (nazwiska jej uprzejmie nie wymienił) pisał⁴⁸:

Ach, gdy słyszę starą, kwaśnosłodką pannę fastrygowaną pseudopostępowymi miętami najnowszych doktryn, przybraną w strzępki wiedzy płaszczą powag dzisiejszych, tę pannę, która w powieści mówi do swego galopanta: „Kocham cię całym moim organizmem!”, chociaż mi serce nie pęka, śmiech mię bierze. Jak to, pani, czy istotnie całym organizmem? Więc za pomocą odcisków, przetyku, przepony, trzustki, gruczołu pankreatycznego i innych równie interesujących przyrządów?

W tym samym mniej więcej czasie, tj. jeszcze w roku 1880, Sienkiewicz przeciwstawił się radykalnemu skrzydłu pozytywizmu w kwestii o wiele bardziej zasadniczej. Jest mianowicie rzeczą powszechnie znaną, że jednym z haseł „młodego” pozytywizmu był antyklerykalizm, w szczególności negatywna ocena roli polityczno-społecznej episkopatu i papieżstwa w dziejach Polski. I otóż, kiedy w roku 1879 ukazała się książka Marii Konopnickiej pt. *Z przeszłości*⁴⁹, gdzie znana już autorka „w trzech fragmentach dramatycznych” ukazała wsteczną rolę hierarchii kościelnej w dziejach kultury, Sienkiewicz ocenił, ogólnie biorąc, utwór negatywnie. Zarzucił wręcz autorce, że tendencyjnie wybrała tematy, „w których Kościół gra rolę Arymana, starającego się zgaśnić światłość Ormuzdową”⁵⁰.

Temata te — pisał recenzent — przypadłyby wielce do smaku np. nazjonal-liberalistom sejmu pruskiego, także liberałom z innych stron. Co do nas, uznajemy, że są wysoce niestosowne, zwłaszcza w Wydawnictwie Orzeszkowej. Z drugiej strony, nie licząc bynajmniej siebie ani naszego pisma do organów wstecznych, cenimy przede wszystkim prawdę historyczną ponad stronniczość. Historia uczy nas, że bywały i takie fakta, z jakich składa swoje Fragmenta pani Konopnicka, ale bywało też inaczej przez całe długie wieki, w których pochodnię wiedzy wznosiła ponad ciemną nocą barbarzyństwa właśnie ta potęga, która tak całkowicie wygląda na Arymana we Fragmentach.

⁴⁸ *Dziela*, t. 50, s. 25.

⁴⁹ *Dziela*, t. 50, s. 143 (wzmianka).

⁵⁰ Por. Krakowski, *op. cit.*, s. 63 i n. Było to omówienie twórczości M. Konopnickiej drukowane w „Słowie”, którego Sienkiewicz był współzałożycielem i które już wówczas uchodziło za organ zbliżony do sfer konserwatywnych. Druk. *Dziela*, t. 53, s. 70—71.

W dalszym ciągu recenzent postuluje, że „celem wysokiej sztuki powinno być przede wszystkim piękno, nie zaś przede wszystkim służba u jakiejś partii”. Zarzuca autorce „brak uczuć” i nadmiar elementów science-fiction. Nie zupełnie jest jasne, co Sienkiewicz rozumiał przez termin „partia”, prawdopodobnie właśnie owe „lewe” skrzydło pozytywizmu. Jak zobaczymy dalej, w dwa lata później Konopnicka stanie się ponownie przedmiotem ataków Sienkiewicza, tym razem w kwestiach chłopskich.

Ale wracając jeszcze do okresu, w którym sam Sienkiewicz deklarował się jako zwolennik umiarkowanego pozytywizmu, a do radykalizmu odnosił się co najmniej niechętnie i krytycznie, to socjalizm miał już w nim wówczas zdecydowanego wroga. Referując w *Mieszaninach literacko-artystycznych* powieść Elizy Orzeszkowej pt. *Widmo* (drukowaną w „Kłosach”), poświęconą losom dwojga młodych działaczy socjalistycznych, nie szczędzi Sienkiewicz takich epitetów, jak „zdziczała doktryna”, a bohaterowie utworu — to „dwie wyjątkowe i ekscentryczne natury”, wobec których „czytelnik nie może się wstrzymać, by do litości nie dołączyć pogardy”. Tłumaczy to recenzent naturą polską, bowiem „głęboka miłość do wszystkiego, co swojskie, nie dozwalała u nas szerzyć się doktrynom, które z natury swej tylko na gruncie kosmopolityzmu wzrastać mogą”⁵¹.

Poszedł zatem tutaj Sienkiewicz w krytyce reprezentowanego w powieści E. Orzeszkowej socjalizmu, w jego zresztą dość niejasnej formie (anarchizm?), zarówno zdecydowanie, jak i z brakiem zrozumienia istoty socjalizmu, co zresztą ujawni w znacznie później opublikowanej powieści *Wiry*.

Tymczasem światopogląd H. Sienkiewicza w latach 1880—1881 — po okresie swego rodzaju „demokratyzacji” czy „radykalizacji” — zdaje się stopniowo, a rychło potem nawet dość szybko grawitować na „prawe skrzydło” pozytywizmu. Swego rodzaju rozrachunkiem z tym wszystkim, co przecież w znacznej mierze sam wyznawał czy deklarował, że wyznaje, jest recenzja H. Sienkiewicza znanej książki Pawła Chmielowskiego pt. *Zarys literatury polskiej*. Niektóre sformułowania Sienkiewicza wyraźnie ujawniają, jak dalece odszedł od tego, co nazywał „porywami młodości”. Razi go np. sąd Chmielowskiego, jakoby walka „starych” i „młodych” stanowiła pion życia kulturalnego i w ogóle społecznego okresu popowstaniowego. Nazywa tę walkę „burzą w szklance wody”, jej rezultaty to „tylko znużenie i zmarnowanie sił”. Godzi się natomiast z Chmielowskim co do tego, że wielu „walzących

⁵¹ Wzmianka w *Wiadomościach bieżących*, [w:] *Dzieła*, t. 52, s. 51 i n. oraz szerzej w *Mieszaninach literacko-artystycznych*, [w:] *Dzieła*, t. 50, s. 169 i n.

pod sztandarem Comte'a „nie czytało go”, że w ogóle „brakło znajomości języków, geografii i w ogóle znajomości tego, o czym się rozprawiało”. Nie negując dodatnich haseł pozytywizmu (m. in. pracy u podstaw, walki o oświatę, o rozwój przemysłu i handlu, obrony przed naporem germańskim) Sienkiewicz sądzi, że niektóre kwestie zostały niejako załatwione i spór należy do przeszłości. Między innymi zirytował H. Sienkiewicza stosunek do „sprawy chłopskiej” M. Konopnickiej. Omawiając jej twórczość w „Słowie”, w roku 1882⁵², Sienkiewicz oskarża wprost poetkę, że „gwoli sentymentowi i antytezom poetyckim tworzy sztuczny świat chłopski, pełen nieszczęść, niedoli i ucisku”. Według recenzenta „te czasy minęły, tego nie ma i być nie może”. Warto od razu przypomnieć, że tak sielankowo widział „świat chłopski” w roku 1882 autor stosunkowo niedawno wydanych nowel i opowiadań, takich jak: *Szkice węglem*, *Janko Muzykant*, *Za chlebem*, *Jamioł*.

I otóż nasuwa się pytanie, czy Sienkiewicz zmieniał swą postawę ideologiczną, starając się jakoś to zamaskować. Wszystko wskazuje na to, że właśnie chyba na odwrót — czynił to świadomie, zbyt był po prostu inteligentny, aby sądzić, że współcześni zapomnieli już o jego dotychczasowym zaangażowaniu „na lewo”. Zaczął od ataku na naturalizm, który istotnie stanowił wówczas swego rodzaju miernik ideologiczny w dziedzinie literatury czy kultury w ogóle. Pod koniec 1881 r. Sienkiewicz wystąpił z odczytem publicznym na temat naturalizmu. O ile przed dwu laty — jak to już była mowa — pogląd Sienkiewicza na naturalizm był jeszcze umiarkowany i nawet w pewnym sensie przychylny, o tyle w swej prelekcji zaatakował naturalizm w sposób, który by można scharakteryzować jako wręcz brutalny⁵³. Nie dziwota, że to wystąpienie sławnego już pisarza zostało przyjęte przez pisma konserwatywne z prawdziwym aplauzem. Ale nie może też dziwić hipoteza wysunięta stosunkowo niedawno przez jednego z historyków literatury, że być może odczyt H. Sienkiewicza był z góry zaplanowaną imprezą bloku „młodych konserwatystów”, odpowiednika krakowskiego obozu „sarmackiego”⁵⁴. Nie sposób oczywiście zająć tu jakiegoś wyraźnego stanowisko, ale warto dodać, że współcześni, szybko spostrzegli te zaskakujące metamorfozy.

Domysł J. Nowakowskiego wydaje się dlatego m. in. uzasadniony, że rychło potem (w marcu 1882 r.) odbył się w tej samej sali odczyt prof. Stanisława Tarnowskiego, przywódcy obozu arystokratyczno-kle-

⁵² Por. Krakowski, *op. cit.*, s. 63, przyp. 27.

⁵³ *Dzieła*, t. 50, s. 80 i n. (druk. w „Niwie” Mieszaniny literacko-artystyczne).

⁵⁴ J. Nowakowski, *Spór o Zolę w Polsce*, Wrocław 1951, por. Krakowski, *op. cit.*, s. 64. Kwestię tę porusza również ostatnio m. in. J. Kulczycka-Saloni, *Literatura polska lat 1876—1902 a inspiracja Emila Zoli*, Wrocław 1974.

rykalnego w Krakowie. Wybitny historyk literatury mówił na temat *Nieboskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego, recenzentem — najbardziej entuzjastycznym spośród sporej liczby dziennikarzy — okazał się Henryk Sienkiewicz. Sprawozdanie utrzymane jest w tonie całkowitej aprobaty wobec też prelegenta⁵⁵. H. Sienkiewicz zgadza się ze stanowiskiem S. Tarnowskiego w jego ocenie pozycji Z. Krasińskiego jakoby „wyższej” ponad obozami arystokratyczno-konserwatywnym z jednej, a demokratycznym z drugiej strony, a próbuje tezę, że „dla wyrównania wiekowych przepaści trzeba dobrej woli”, że siłą godzącą oba obozy jest chrześcijaństwo. Symptomatyczne jest zakończenie sprawozdania:

Sala ratuszowa, w której odbywały się lekcje, przedstawiała w końcu trzeciego odczytu niezwykle widok. Jasnowidzenie poety, który tak przednio, a tak wyraziście streścił w potężnych, a krótkich zarysach jakoby dzieje lat ostatnich i nierozwiązane a groźne zagadnienia, na które sami patrzymy — jasnowidzenie to uprzytomnienie wymową prelegenta, wywarło wrażenie czegoś niezwykłego. Sam też prelegent, doszedzszy do konkluzji dla nauki płynącej z poematu, począł mówić z niezwykle zapalem, który z kolei udzielił się słuchaczom. Wzruszenie odbiło się we wszystkich twarzach — i cały odczyt przybrał charakter prawdziwej biesiady duchowej, z której dajemy tylko niedokładne sprawozdanie.

Historyka uderza oczywiście zmiana tonu, jakże pochlebna wobec reprezentanta obozu konserwatywno-klerykalnego. Przecież to ten sam H. Sienkiewicz ironizował przed trzema latami na temat S. Tarnowskiego, wyszydzał prelekcję hr. W. Dzieduszyckiego, składał hołdy demokratyzmowi francuskiemu, a jeszcze bardziej demokratyzmowi amerykańskiemu. Obecnie Sienkiewicz zupełnie jednoznacznie gloryfikuje światopogląd hr. Krasińskiego i jego apologety hr. Tarnowskiego, który zresztą swój odczyt kończył znaną strofą Krasińskiego: „Jedno tylko, ach, zbawienie, jeden tylko, jeden cud: z szlachtą polską polski lud”.

Nie ma potrzeby mnożyć przykładów na niewątpliwy fakt, że H. Sienkiewicz — w latach 1881—1882, a po niedawnym okresie nawet demokratyzmu i sympatii dla „lewego” nurtu pozytywizmu — stał się dość raptownie najpierw przeciwnikiem tego prądu⁵⁶, a następnie, prawie równocześnie szermierzem hasła o zabarwieniu konserwatywnym. I otóż nasuwa się pytanie: jakie były istotne powody tej zdumiewającej metamorfozy? Czy Sienkiewicz uległ — w rezultacie przemyśleń i obserwacji życia politycznego i społecznego — przemianom ideowym, czy też (co zarzucali mu współcześni i czego nie brak i w nowszej literaturze) dał się skusić perspektywami poparcia, które mogły mu za-

⁵⁵ *Dzieła*, t. 50, s. 25 i n.

⁵⁶ Występuje to najwyraźniej w omówieniu książki P. Chmielowskiego.

pewnić sfery konserwatywne, poparcia nie tylko moralnego⁵⁷. Wskazuje się na precedensy z Wincentym Polem, Adamem Asnykiem, potem z Władysławem S. Reymontem⁵⁸.

Nie wydaje się, aby tę złożoną kwestię można było do końca rozstrzygnąć, kto wie, czy sam Sienkiewicz — jak to się nieraz zdarza w skomplikowanej psychice człowieka, do tego tak wrażliwego jak on sam — umiał na to jasno odpowiedzieć. Jak wspomniałem, kwestię tych meandrów ideologicznych Sienkiewicza badali liczni historycy i historycy literatury. Wydaje się niewątpliwie uzasadniony sąd, że to sam pozytywizm musiał ulec przemianom w związku z przemianami społecznymi, ekonomicznymi i politycznymi, jakie przeżywał kraj, Cesarstwo i zresztą cała Europa⁵⁹. Ulegał im oczywiście, może podświadomie, Sienkiewicz. Na jeden wszakże aspekt zagadnienia przemian, jakie obserwuje się w postawie Sienkiewicza, nie zwrócono — moim zdaniem — dostatecznej uwagi, tj. na fakt, że Sienkiewicz — co starałem się ukazać w cytowanym już artykule — nigdy nie ukrywał, a wręcz odwrotnie — podkreślał silne przywiązanie do tradycji jako fundamentu kultury narodowej, jako fundamentu autentyzmu narodowego. W polskiej sytuacji tradycja wiązała się najcisłej z rolą polityczno-społeczną, kulturą i obyczajowością szlachecką. W dawnej Rzeczypospolitej odsetek obywateli pochodzenia szlacheckiego był bodaj najwyższy w Europie (według niektórych wyliczeń sięgał przeszło 20%). Wychodząc z takich założeń i poglądów na znaczenie tradycji w życiu narodu, który nie miał swego państwa, Sienkiewicz — nawet jak najbardziej pozytywistyczny w innych kwestiach — był zdecydowanie proszlachecki w twórczości publicystycznej, a zwłaszcza literackiej. Drobne wyłomy w tym względzie, ujawnione np. w *Szkicach węglem* czy *Janku Muzykancie* mają raczej podłoże humanitarne, a nie zasadnicze. Zarzucano niekiedy Sienkiewiczowi, że w tych jego sympatiach szlacheckich było sporo snobizmu, swego rodzaju pozy, a nawet — że był to może kompleks wynikły z dość

⁵⁷ Szerzej o tym: Kulczycka-Saloni, *Henryk Sienkiewicz*, s. 31 i n. Tam też literatura tego zagadnienia.

⁵⁸ Warto tu przypomnieć m. in. niezwykle gwałtowny atak i wręcz insynuacje K. Ujejskiego przeciwko W. Polowi, któremu zarzucił zaprzękanie się arystokracji (K. Ujejski, *Pisma wybrane*, cz. 2, Kraków 1955, s. 126—185, felieton pt. *O Januszu i o Panu Wincentym Polu*). O finansowym poparciu dla Reymonta, początkowo ludowcu, udzielanego przez ludzi z Narodowej Demokracji, piszą m. in. B. Kocówna, *Reymont*, Warszawa 1971, a zwłaszcza L. Budrecki, w. posłowie do *Ziemi Obiecanej*, t. 2, Warszawa 1956, s. 310 i n.

⁵⁹ Przyczyny kryzysu polskiego pozytywizmu w licznych studiach dotyczących tego nurtu. Swego rodzaju podsumowanie, głównie jednak z punktu widzenia historii literatury, w pracy Weissa, *op. cit.*, s. 239—245.

wątpliwego szlachectwa⁶⁰. Zapewne na podłożu, zrosłego chyba z psychiką Sienkiewicza, co do roli szlachty w dawnej Rzeczypospolitej, wyrosło przekonanie — rezultat doświadczenia życiowego, umiejętności widzenia realnego — że próby „jątrzenia” klasowego w społeczeństwie idą bardzo na rękę zaborcom, co więcej — że są przez nich podsycane. Ukazały to wyraźnie badania nad „rabacją galicyjską” czy sposobem uwłaszczenia wsi w Królestwie przez carat, a szczególnie kwestia serwitutów. Sienkiewicz, będąc wspaniałym „mistrzem pióra” nie był co prawda najlepszym psychologiem, a również nie najlepiej orientował się w złożonych procesach współczesnej mu polityki, obdarzony był jednak wyjątkowo wysoką inteligencją i przenikliwością, a to zapewne pozwalało mu ocenić sprawy — bardzo przecież istotne dla przyszłości narodu — w sposób na ogół realny. Powszechne uznanie i sławę taką, jakiej nie miał żaden polski pisarz, przyniosło mu zatem nie poparcie wpływowych sfer społecznych, ale talent, pracowitość i wycucie tego, czego trzeba było przede wszystkim szerokim kręgom narodu.

Uwagi, jakie zostały tutaj przeze mnie skreślone, nie mają oczywiście na celu obrony czy potępienia Sienkiewicza za jego przemiany w stosunku do haseł typowych dla pozytywizmu warszawskiego i ostatecznego od niego odejścia. Są tylko niejako podsumowaniem tezy, jaką wysunąłem, badając stosunek Sienkiewicza wobec przeszłości i roli szlachty w dziejach Polski — poczynając od *Krzyżaków*, a kończąc na *Potopie*. Ostatecznie bowiem — uwzględniając nawet słabości ludzkie — ocenia się dzieło twórcy, jego oddziaływanie, w sensie wszechstronnym, a nie samego twórcę. Mieszanie tych dwu pojęć — często niestety, jeśli to jest wygodne, celowe — daje rezultaty nie tylko z naukowego, ale i społecznego punktu widzenia wręcz fatalne, a nawet absurdalne.

Instytut Historii
Zakład Historii Polski Średniowiecznej

⁶⁰ Sienkiewicz był atakowany często i nie zawsze z pozycji ideowych czy artystycznych, m. in. przez Świętochowskiego, W. Nałkowskiego, S. Brzozowskiego, B. Prusa, E. Orzeszkową, Z. Kaczkowskiego (wyjątkowo brutalnie) i in.

*Stefan Krakowski*HENRYK SIENKIEWICZ — PUBLICISTE
ET LE POSITIVISME VARSOVIEN

L'article a pour but l'approfondissement du problème de la situation réelle de Henryk Sienkiewicz en tant que publiciste et écrivain débutant dans le mouvement positiviste. En s'appuyant sur la publicité concernant Sienkiewicz et ses premières oeuvres littéraires, l'auteur démontre que Sienkiewicz acceptant, certaines questions typiques aux principes et au programme d'action des positivistes (rapport envers l'instruction publique, l'industrie et le commerce, les sciences naturelles, la question juive, etc.) rejetait la thèse condamnant le rôle social de la noblesse dans le passé et partiellement dans le présent. Sienkiewicz exprimait l'opinion que l'excitation des couches et des classes en Pologne, aussi sous un aspect historique, servait avant tout les envahisseurs.

L'auteur est d'avis que les motifs de l'éloignement de Sienkiewicz du positivisme dans les années quatre-vingts du XIX^{ème} siècle n'étaient pas conjoncturels, mais plutôt réellement idéaux. Outre cela, selon l'auteur, Sienkiewicz n'était jamais un „vrai" (selon la désignation d'alors) positiviste, cependant plusieurs idées et mots d'ordre du positivisme (réprobation des magnats et de l'anarchie, les accents „pro-paysans" etc.) ont persisté dans son oeuvre.

